

Opłata pozt. uiszczona ryzałem.

Konto czek. P.K.O. Nr. 144.245.

nowy głos

czasopismo regionalne
ziemi anagstowskiej. re-
dakcja komitet. wyplaje
zwiazek nauczycielstwa
polskiego w anagstowie

R	O	K	I	V			
N	U	M	E	R	1	3	1
S	T	Y	C	Z	E	Ń	
1	9	3	5				

PO TRZECH LATACH PRACY.

Rozpoczynamy czwarty rok pracy.

Mimowoli, w każdą rocznicę, myśl biegnie wstecz i sumuje dotychczasowy dorobek. Dlatego też chcę tuż u progu nowego roku pracy poświęcić kilka słów wspomnieniom.

Zaczynaliśmy z wiarą w potrzebę istnienia czasopisma, któreby odzwierciedlało pracę kulturalną w naszym regionie. Zdawaliśmy sobie doskonale sprawę z tego, że mnóstwo wysiłków na terenie krzewienia kultury w rozmaitych dziedzinach pracy społecznej bez śladu ginie w niepamięci. Zrozumieliśmy iż obowiązkiem jest notowanie przejawów owej pracy dla przyszłych pokoleń.

Byliśmy najmocniej przekonani, że w zaraniu naszych wysiłków spotkamy się z nieufnością, że praca nasza będzie uważana za sezonową efemerydę, że niejednokrotnie zakwestjonuje społeczeństwo potrzebę naszych wysiłków i zlekceważy je.

Dlatego też rozumieliśmy, że załamanie się pociągnie za sobą, przekreślenie na długie lata wszelkiej pracy publicystycznej w naszym terenie. Wiedzieliśmy też zgóry, że lat będzie trzeba, by zaufanie społeczeństwa zdobyć, by stać się potrzebą, czemś nieodzownym, koniecznym.

Pomimo to z poczuciem odpowiedzialności za swe czyny, przed trzema laty przystąpiliśmy do wydania pierwszego numeru „Naszego Głosu”.

Gdy dziś przypominam sobie owe chwile i widzę przed sobą nasz pierwszy numer czasopisma z wstępnym artykułem programowym pióra p. J. Witka, ówczesnego redaktora naczelnego; — artykułem skierowanym do społeczeństwa, odczuwam pewnego rodzaju wzruszenie, jakie ma się, gdy przypominamy dawne minione czasy, które zwykle z oddali zyskują na wyrazistości i stają się coraz bliższe.

Apelowaliśmy do społeczeństwa o potrzebę wypowiadania się podczas pełnienia pracy społecznej, o notowanie przejawów tej pracy, o poruszanie żywotnych zagadnień w życiu naszego regionu.

Nie odrazu odezwał się region na nasze wezwania. Dużo chwil gorzkich przeżyliśmy w Komitecie Redakcyjnym nim odezwało się społeczeństwo.

Pamiętam z jakim tryumfem odczytaliśmy pierwszą korespondencję nam nadesłaną. Z jaką radością umieściliśmy ją na szpaltach „Naszego Głosu”, jako dowód zainteresowania się pracą publicystyczną jednostki z terenu.

Dziś, gdy teka redakcyjna codziennie wypełnia się nadsyłanymi korespondencjami, gdy szereg osób zabiera głos, gdy musimy nieraz, dla braku miejsca, odmawiać umieszczenia, lub streszczać nadesłane artykuły, wspomnienie tamtych chwil odezwania się pierwszych głosów z terenu jest niezwykle emocjonujące.

Początkowo Komitet Redakcyjny stanowili pp. J. Witek, Ł. Mościcka, B. Chudzik i H. Kodź.

Zebrania Komitetu bywały zazwyczaj burzliwe. Nie znaczy to, byśmy się nie zgadzali w sprawach zasadniczych, natomiast często bardzo spór się toczył w kwestiach szczegółowych. Z biegiem czasu z różnych przyczyn Komitet Redakcyjny opuściła, jedna z najtęższych sił, a mianowicie p. Ł. Mościcka, potem, spowodu pracy na polu piśmiennictwa zawodowego p. J. Witek.

Komitet został zdekompletowany. Obecnie tworzą go pp. B. Chudzik i H. Kodź.

Przybyło natomiast sporo współpracowników z terenu. Praca redaktorska stała się o wiele lżejszą, dzięki obfitości materiałów nadsyłanych.

Stronę graficzną objął p. H. Kamiński, projektując układ numeru specjalnego, wydanego w czerwcu r. ub., oraz okładkę czasopisma na rok bieżący.

W pracy swojej Komitet Redakcyjny poszedł w kierunku poważnego i rzeczowego ujmowania zagadnień związanych z życiem regionu. Szpalty „Naszego Głosu” wolne były od wszelkiej polemiki złośliwej. Strzeżliśmy się w swej pracy niepotrzebnego zadrażniania jednostek i zespołów, natomiast w imię



P. 27923

Osobiste.

W styczniu r.b. opuszcza Augustów, Starosta powiatowy p. Kazimierz Siwik. Komitet redakcyjny naszego czasopisma, żegna w p. Kazimierzu Siwiku swego najoenniejszego Przyjaciela, gdyż młode nasze czasopismo istnienie swoje w ogromnej mierze zawdzięcza Jego poparciu i życzliwości.

Żyozymy na nowej placówce pracy najlepszych wyników, jednocześnie prosimy o cenną dla nas pamięć i dalszą sympatję.

KOMITET REDAKCYJNY.

prawdy stawiliśmy nieraz sprawę śmiało, rzeczowo i szczerze.

Z tej drogi postanowiliśmy nie zbaczać. Odbiera to może naszemu czasopismu urok sensacji, tak popularnej i cieszącej się sympatją tłumów, natomiast rozumiemy, iż droga po której kroczymy, skupi koło „Naszego Głosu” element najwartościowszy moralnie.

Głosy uznania ludzi, których zdanie wysuwać cenimy, mówi nam iż droga, którą obraliśmy jest należyta.

Dziś „Nasz Głos” dociera nie tylko do wszelkich zakątków naszego regionu, lecz i do szeregu osób i instytucji w Polsce. Otrzymujemy nieraz korespon-

dencje z prośbą o nadsyłanie czasopisma naszego daleko poza obręb naszego powiatu.

Hasła, które szerzyliśmy w „Naszym Głosie” niejednokrotnie dały początek pozytywnej pracy i przyniosły doniosłe wyniki. Do takich w pierwszym rzędzie należy sprawa budownictwa szkół w powiecie. Śmiało możemy przypisać zasługę „Naszemu Głosowi” fakt budowy szkoły w Rutkach i impuls budowy szkół w innych ośrodkach naszego powiatu.

Idąc w kierunku pracy dla dobra państwa przyczyniliśmy się do propagandy Pożyczki Narodowej, poświęcając takowej numer specjalny w nakładzie 4000 egzemplarzy. Praca ta znalazła uznanie w piśmie skierowanym do Redakcji, podpisanem przez b. wiceministra p. Starzyńskiego.

Jednocześnie wśród szeregu osób, wyrażających się z uznaniem o naszej pracy wspomnieć muszę insp. samorządowego woj. Białostockiego p. Rączaszka i znanego literata p. F. A. Ossendowskiego.

Niezmiernie doniosłym faktem jest również stanowisko Komisji Budowlano-Artystycznej i Turystycznej m. Augustowa, która na jednym ze swych posiedzeń jednogłośnie uchwaliła uznanie dla pracy Komitetu Redakcyjnego, oraz wnioszek o przedłożeniu Radzie Miejskiej, przyjęcia z większą niż dotychczas pomocą materialną własnemu czasopismu.

Te słowa uznania są dla nas bodźcem do dalszej pracy dla dobra społeczeństwa, pracy, która będzie iść w kierunku coraz większego doskonalenia się.

Rozpoczynając rok czwarty niechże będzie mi wolno specjalnie złożyć podziękowania Przyjaciółom naszego czasopisma w osobach pp. starosty Kazimierza Siwika, burmistrza Stanisława Staniewicza, insp. sam. Bohdana Michcińskiego i nacz. Wiktora Wegnera. Czasopismo nasze zawdzięcza im b. wiele. Doskonale zdając sobie z tego sprawę, prosimy o dalszą i cenną pomoc dla dobra naszego regionu.

Jednocześnie zamykając trzyletni okres pracy, gorąco dziękuję wszystkim naszym Współpracownikom-Korespondentom z terenu za ich bezinteresowną, a tak ważną pracę i wyrażam nadzieję, że i w r. bieżącym niejednokrotnie na łamach „Naszego Głosu” spotkamy się.

Henryk Kodź.

Epitafjum nieznanemu obrońcy Suwałk.

*Wśród ludzi na tym pełnym niechęci padole
Nieznani dowcipnisie główną grają rolę.*

*Ostatnio, jak nas wieści z tygodników doszły,
Jest urodzaj na twórców żartów domorosłych.*

*Dostojeństw gubernjalnych pamiętni z przed laty
Suwałkom zmienić pragną los srodze garbaty,*

*I szukając zażarcie wrogów, co się zowie,
W cichym ich wynaleźli nagle Augustowie.*

*Nuż przed pospolitym dowodzić narodem,
Ze Suwałki i mlekiem płynęły i miodem.*

*Choć jak mówią podania i nie są tu w błędzie,
Miód ten w gubernjalnym tylko był urzędzie.*

*Dziś mury pozostałe z czasów miodosytnych,
Żółcią poją ognistą dziennikarzy hitnych.*

*Ci zaś za pseudonimem ukrywający się szranki,
Okrzykują, bez twarzy, cnoty swej bogdanki.*

*Trudno walczyć, nie wiedząc, kto doszedł do głosu,
A zresztą — kto to jadłem zmienił kolej losu?*

justyn.

„Nie szkalujcie własnego państwa!”.

Wśród naszego społeczeństwa mamy wielu mal-kontentów wiecznie niezadowolonych i narzekających na „polską gospodarkę”, powołujących się przytem na „błogosławione czasy przedwojenne”. „Niema to jak było przed wojną za ruskiego” jest jedynym argumentem w ustach tych pseudo-polaków i nieuków.

Tego rodzaju wychwalanie gospodarki obcej nie byłoby jeszcze groźnem, gdyby nie powoływanie się na sfałszowane najczęściej wyciągi statystyczne. Z całkowitą premedytacją podaje się do ogólnej wiadomości nie tylko w kraju ale i zagranicą dane statystyczne tak spreparowane, że przynoszą ujemną opinię naszej Ojczyźnie.

Tym, którzy szerzą taką opinię i za pośrednictwem niej stwarzają wśród mas pewnego rodzaju psychozę, a zagranicą podrywają prestige naszego państwa, daje dobitną odprawę nasz rodak z Orłowej (Czechosłowacja) p. W. W., który na łamach Kurjera Porannego z dnia 11. I. 1935 w artykule p. t. „Nie szkalujcie własnego państwa” wykazuje na podstawie danych statystycznych porównanie gospodarki czechosłowackiej oraz polskiej, które wypada na korzyść tej ostatniej.

Ponieważ skłonność do szkalowania własnego państwa jest w naszym społeczeństwie chorobą niemal że powszechną, przeto wydaje mi się koniecznem przystąpienie do radykalnego leczenia z tej choroby przede wszystkim za pośrednictwem uświadomienia. Trzeba wykazać z gruntu fałszywy pogląd na gospodarkę w czasach t. zw. przedwojennych.

Czem była ta gospodarka — zrozumiemy — jeżeli porównamy jej skutki widoczne jeszcze dzisiaj z wynikami gospodarki polskiej, jakie dostały się rządowi rosyjskim w spuściznie rozbirowej. I tak — przed 108 laty t. j. za czasów Królestwa Kongresowego, województwo augustowskie posiadało rolnictwo, handel i przemysł na stosunkowo wysokim poziomie. Z geografii powszechnej według zbioru C. B. Steina profesora gimnazjum berlińskiego z roku 1826 dowiadujemy się, że już wówczas wywożono stąd do Prus wiele lnu, konopi, siemienia lnianego, drzewa, smoły i miodu przaśnego. Ubożsi właściciele rolni trzymali się wprawdzie jeszcze dawnego sposobu gospodarowania, jednak majątniejsi starają się wszelkimi sposobami udoskonalać gospodarkę, a wielu z nich urządzało swoje folwarki na wzór

zagranicznych krajów. „W tym względzie dobra barona Keüddl, hrabiego Paca, Erenczla, Bykowskiego i t. d. celują...”. Przy obszernych pastwiskach hodowano w województwie augustowskim poddostatkiem koni... „Bydła także lubo po większej części miernego gatunku, jest dosyć. Masło w znacznej ilości i sery robione na wzór szwajcarskich, augustowskich i zuławskich — nie tylko do Warszawy ale i zagranicę wywożą. Owce (lubo w wielu miejscach dla wilgotnych pastwisk w dobrym gatunku trzymać nie można) wszędzie gdzie tylko położenie miejsca do chowu ich sprzyja, same tylko poprawne i Merynosy widzieć się dają... W samym tylko Augustowie były liczne fabryki bai, kuczbai, flaneli, mulcanu, płótna i drelichu. Również w Raczkach były fabryki narzędzi gospodarskich, kapeluszy, a pozatem założona przez hr. Paca fabryka drelichu i bielizny stołowej, robiła bieliznę stołową „w najprzedniejszym gatunku”.

Pozatem w całym województwie augustowskim było tyle garbarzy, że „skór z zagranicy sprowadzać niema potrzeby”.

Tak było u nas przed 108 laty t. j. jeszcze przed zaprowadzeniem „istunno ruskich” rządów. W takim stanie zaborca wziął w posiadanie naszą ziemię. A w jakim stanie ją oddał po 88 letnim władaniu. Gdzie są te liczne fabryki? Gdzie ten wysoki poziom rolnictwa, handlu i przemysłu?

Co za straszny kataklizm dziejowy musiała przeżyć nasza ziemia, skoro przez tych 88 lat nie tylko że nie było żadnego postępu, ale jesteśmy świadkami zniszczenia tego wszystkiego co było naszym dorobkiem do roku 1826.

I pomyśleć, że są jeszcze dziś ludzie — Polacy wśród nas, którzy mają „czelność” głosić: „niema to jak było za ruskiego”. Pociészmy się jednak że i ta psychoza jest właśnie w spuściznie po zaborcy. Zburzono nam nie tylko kulturę materialną, ale i okoleczono nam ducha. Przez wskazywanie źródła choroby, potrafimy nasze społeczeństwo z niej uleczyć.

Czas najwyższy skończyć z bezmyślnem narzekaniem! Czas najwyższy wzbudzać w sobie wiarę we własne siły oraz szacunek do własnych dziejów i własnej kultury! „Chcąc by nas szanowali obcy — musimy umieć szanować samych siebie”.

Władysław Feiner.

BRONISŁAW CHUDZIK.

Echa powstania styczniowego na ziemiach Augustowszczyzny

Wedle historjografa rosyjskiego prof. M. Berga powstanie styczniowe na naszych ziemiach, mianowicie w b. gubernji augustowskiej, początkowo miało przebieg dość łagodny. Mieszana ludność b. gub. augustowskiej udaremniała agitację powstańczą, ponadto społeczeństwo suwalskie nie odznaczało się dążnością do odosobniania, a owszem brało żywy udział w życiu towarzyskim.

Od r. 1860 współżycie z urzędnikami i rodzina-

mi rosyjskimi zaczyna słabnąć, aż w końcu 1860 i podczas karnawału 1861 r. dochodzi do demonstracyjnego zerwania stosunków, pomiędzy oboma społeczeństwami. Wieść o pięciu poległych podczas manifestacji warszawskiej wywołała olbrzymie wrażenie w Suwałkach. Kościół przez pięć dni stał dzień i noc otworem, a dnia 22 marca 1861 r. za zezwoleniem gubernatora Fersena urządono nabożeństwo podczas którego śpiewano „rewolucyjny hymn: Boże coś Pol-

skę". Naskutek odezw Komitetu stołecznego urządzono w Suwałkach składkę na skarb narodowy, a powszechne wrażenie wywołało złożenie przez pewnego emeryta, Szatyńskiego, wszystkich swoich medali na ofiarę dla ojczyzny.

Podnoszący się coraz bardziej nastrój patriotyczny całej ziemi augustowskiej spowodował reakcję władz rosyjskich.

Wybitniejszych demonstrantów i podejrzanych pułkownik Kobro, komendant miasta, kazał uwięzić. Ale społeczeństwo już było tak podniecone, że żądano od gubernatora uwolnienia więźniów. Chcąc, nie chcąc, pułk. Kobro musiał wszystkich zaarrestowanych uwolnić wśród szalonego entuzjazmu tłumu, przyczem jego samego przy tej okazji obrzucono błotem.

To dotknęło do żywego pułk. żandármerji Kobro i doniósł o tem do Petersburga, skąd przysłano naczelnika wojennego Rudanowskiego, generała porucznika.

Ten tak się gorliwie wziął do rzeczy, że wkrótce musiał go zastąpić inny naczelnik wojenny pułk. Raden. Ostatni rzekomo miał mieć więcej taktu i dyplomatyczniej chodził koło wzburzonego społeczeństwa. A podniecenie umysłów było tak duże, że obywatelstwo zupełnie jawnie urządzało ciągle zjazdy, zbierało składki na Skarb Narodowy i wszelkie ofiary.

Prym wśród agitatorów dzierżył niejaki Karol Jastrzębski, dzierżawca folw. Kiszna Wielka, niegdyś oficer rosyjskiej gwardji w Moskwie, za przewinienia w 1820 r. zesłany na Kaukaz.

Wszystko jednak ujął w swoje ręce niejaki Chądzyński, emisariusz Komitetu Narodowego. Ten wzburzył opinię i przygotował grunt pod powstanie w sposób zgoła metodyczny.

Ciągle urządzano patriotyczne obchody, a to na pamiątkę unji Polski i Litwy: 12 sierpnia 1861 r. na

moście w Marjampolu, albo też przygotowywano nowe demonstracje.

Postanowiono wzniesć w Suwałkach statuetę św. Jadwigi, błogostawiającej syna Henryka Pobożnego na bój z niewiernymi. W rezultacie stanęło na statui Matki Boskiej z piaskowca, wykonanej przez Feliksa Krasuckiego, rzeźbiarza z Warszawy.

Podstawa statui miała mieć cztery symboliczne płaskorzeźby, a mianowicie poprzednio projektowaną św. Jadwigę, błogostawiającą Henryka Pobożnego, św. Józefata z toporem w głowie, św. Andrzeja Bobolę, zabitego przez Kozaków w dniu 17 maja 1657 r. pod Janowem Poleskim i św. Kazimierza*.

Składki sypnęły się obficie, nawet sam Raden, gubernator Korytowski i inni dostojnicy dali na ufundowanie powyższej statui.

Dopiero „lojalna” rada miejska zaprotestowała przeciwko wybudowaniu figury. W rezultacie całej tej, a dość pogmatwanej akcji, za zezwoleniem Wielopolskiego figurę Matki Boskiej poświęcono wśród olbrzymiego zebrania tłumów.

Sam ten fakt dał powód do wzmożenia patriotycznej akcji, tak, że w tydzień po wybuchu powstania w dniu 30 stycznia w Antoniowie formuje się pierwszy oddział powstańczy pod dowództwem wspomnianego już Jastrzębskiego.

Oddział Jastrzębskiego, złożony z kwiatu młodzieży patriotycznej, słabo zresztą uzbrojony, w pierwszych dniach swego istnienia zmuszony był stoczyć bitwę pod Czystemi budami z wojskami rosyjskimi pod dowództwem generała Lichaczewa.

Przytłaczająca przewaga przeciwników, mimo bohaterkiej postawy powstańców, sprawiła, że oddział zmuszony był do rozsypki, a dowództwo po

*) Płaskorzeźby te z polecenia hr. Berga zostały usunięte w 1864 r.

TEATR GRODZIENSKI w AUGUSTOWIE.

KWIECISTA DROGA — komedia w 4 aktach
Katajewa. Reżyserja R. Tańskiego.

Problemat życia rodzinnego jest zawsze kwestją otwartą. Każdy reformator—socjolog w tej kwestji zabierał głos i uzasadniał te lub inne poglądy, przytaczał więcej lub mniej przekonujące racje.

Jeżeli pożycie małżeńskie jest wolnym związkiem dwóch istot wzajemnie się rozumiejących, czy też uzupełniających się jak chce Karol Marks, to jednak teoria ta często w życiu zawodzi, gdyż kwestja rozjeścia się komplikuje się, gdy jedna strona na tem cierpi.

Stare przysłowie mówi, że czas jest najlepszym lekarzem i Katajew w swej sztuce chce nam to sugerować. Jego Masza z pierwszego aktu kocha swego niesforne frazeologa Wanię, gotowa jest mu nawet darować wiarołomstwo, gotowa się poniżyć przed kochanką i gdy to nawet nie pomaga, żegna odchodzącego męża zapewniając, że zawsze go będzie kochała i zawsze będzie na niego czekała.

Powiedział kiedyś Gui de Maupassant, że człowiek nie powinien nigdy mówić dwóch słów: „zawsze” i „nigdy”. A podobno Maupassant był niezgorszym psychologiem. Wania odszedł „na zawsze” — Masza zapewniała że „nigdy” nie przestanie męża kochać.

Tymczasem po pewnych zmiennych kolejach losu, gdy na Wanię się poznano, gdy zorjentowano się, że ów słynny prelegent radjowy, uwielbiany przez kobiety różnych typów od naiwnej Tani do zhisteryzowanej Wiery Gasztgold, jest pustym frazeologiem i płytkim demagogiem — Wania wraca. Zapewniając go o swej stałej miłości Masza zdążyła już przeboleć rozstanie, zdążyła ocenić bezwartościowość byłego męża i przywiązać się do nowego opiekuna, człowieka zrównoważonego i solidnego — (doktora).

Ciekawe dlaczego Katajew potraktował w ostatniej scenie tak jednostronnie kwestję zarzutów wzajemnych pomiędzy Maszą a Wanią. Masza z gryzącą ironją z pewną satysfakcją przypomniawszy b. mężowi jego hasła i jego postanowienie opuszczenia ją na zawsze, natomiast Wania zapomniawszy o atucie, jakim było niezawodne zapewnienie Maszy, że zawsze będzie go kochała i zawsze ma prawo powrócić.

Co prawdą były to tylko słowa, które prawdopodobnie nie dałyby pozytywnego rezultatu, a mimo to jednak przypomnienie ich choć w części rehabilitowałoby Wanię i usprawiedliwiałoby jego powrót.

Jakże więc faktycznie jest w tem państwie o ideologii Karola Marksa? Czyżby teoria wielkiego mistrza ustroju komunistycznego w tym wypadku nie była honorowana?

Prawda leży jak zwykle w środku. Należałoby je

rozsiekanym dosłownie w czasie bitwy Jastrzębskim objął Mirecki, nauczyciel z Marjampola.

Ten, stosownie do przyjętej przez powstańców taktyki, zgromadził ponownie oddział w lasach pieńskich.

Pojawienie się szeregu oddziałów szachowało siły rosyjskie. Partyzancki sposób wojowania nużył najeźdźcę, nie pozwalając mu wystąpić do bitwy, wobec zwrotności oddziałów powstańczych.

Jedną z ważniejszych bitew oddziałów polskich jest stoczona pod Białaszewem, gdzie do walki wystąpił oddział, podobno liczący do tysiąca ludzi.

Los tej bitwy, jak i wielu podobnych był ten sam. Pomimo odniesionego zwycięstwa nigdy nie można było wykorzystać jego skutków, wobec charakteru samej walki.

Po potyczkach pod wsiami: Mańki, Jaszwiłami małemi i Mikiczymem resztki oddziałów skryły się w lasach sztabińskich.

Przeciwko temu oddziałowi wysłano z Kowna podpułkownika Karpowa z oddziałem złożonym z półtrzeciej kompanii piechoty 40 strzelców celnych i 120 konnych strażników pogranicznych.

Kolumna ta, oddział powstańczy pod dowództwem

Andruszkiewicza rozproszyła ostatecznie.

Wtedy dopiero na widownię występuje dowódca sił zbrojnych województwa augustowskiego Wawer.

Właściwe jego nazwisko Konstanty Ramotowski, a pod owe czasy jest to już sędziwy człowiek, gdyż jako porucznik 4 pułku piechoty bierze udział w wojnie 1831 r. Po upadku powstania Ramotowski wyjeżdża do Francji i wstępuje do Legji Cudzoziemskiej. W Algerze żeni się z Francuzką i nic zdaje się nie wróżyć jego powrotu.

Aliści wieści o powstaniu sprowadzają go zpowrotem do kraju, gdzie ma brata w powiecie augustowskim.

Tu na zebraniu obwołany wojewodą podejmuje akcję powstańczą i daje się we znaki wojskom rosyjskim.

Za oddziałami powstańczymi przez dziesięć dni krążył i ścigał je podpułkownik Artemiew, aż stoczył bitwę pod wsią Kaletami.

Po bitwie tej Wawer cofnął się do województwa płockiego.

(Opracowano na podstawie: „Zapisków o polskich spiskach i powstaniach prof. M. Berga).

LEON KOFFLER

Schroniska turystyczne na szlaku wodnym

(Wywiad z p. inż. E. Dziewałtowskim-Gintowtem)

Świadomi tego, że nasza miejscowość i jej okolice posiadają wszystkie warunki naturalne do stworzenia bazy operacyjnej dla turystów — propagujemy to w słowie i wzywamy do konkretnej pracy.

Należy skierować wysiłki do stworzenia odpowiednich warunków i do uprzystępnienia tychże szerokim

w ten sposób zdefiniować: zasadniczo małżeństwo nie jest skrepowane przymusem stałego wzajemnego pożycia, jednak zbyt pochopne i nieopatrzone rozbiwanie rodziny nie jest wskazane.

Jest to już pewna ewolucja na prawo od kierunku, jaki panował w pierwszych latach zwycięskiej rewolucji.

Wśród szeregu obrazków życia codziennego w porewolucyjnej Rosji, jakie przesuwa przed oczami widza Katajew, charakterystyczny niezmiennie był moment, gdy Matka Tani, dowiedziawszy się o jej roztrwonieniu pieniędzy społecznych, powiada:

— Złodziejka jesteś, podła, pod sąd partyjny pójdziesz z komsomołu cię wyrzucą. Nie myśl że ciebie mi żal i ratować cię nie myślę, ale chodzi mi o to, by nazwisko nasze proletariackie partyjnych bojowców nie było szargane.

Przecieram oczy ze zdumienia. Coby innego powiedział Potocki lub Radziwiłł swemu synowi w takim samym wypadku?

Czyżby w Bolszewji tworzyła się arystokracja. Ta obrona nie człowieka a rodowego nazwiska coś nie coś konsternuje.

Nie jestem znawcą teorii Marksa, ale nie wydaje mi się, że ten wzór nowoczesnej pracownicy, w dodatku świetle przedstawionej przez Katajewa, jest w zgodzie z teoriami mistrza ustroju sowieckiego.

Co się tyczy zespołu to przyznać trzeba że niektóre typy były znakomite. P. Tański w roli doktora, p. Millerowa jako przedrewolucyjna babcia, p. Ustarbowska, Doree i Bożewska — bez zarzutu. To samo da się powiedzieć o p. Orlińskim.

Natomiast zawiódł p. Krotke. Jego Wania nie był wcale rosjaninem. Był to raczej lalusz z zachodu o „przechodzonej” moralności z dodatkiem sporej dozy tużinkowego chamstwa.

Tymczasem Wania przecie jest chociaż płytkim, jednak wierzącym w swe postępowanie frazeologiem i „pryncypialistą” Wania przecie umie przemawiać, jego demagogia pociąga tłumy, Wania wierzy naprawdę, że jest człowiekiem niezwykłym gest musi mieć otwarty, szczery. Jest to typowy „krasnobaj” rosyjski.

I jeszcze jedna drobna uwaga pod adresem reżysera. W Rosji w tym środowisku jakie pokazał nam Katajew, nie piją herbaty w filiżankach porcelanowych łyżeczką. Piją na spodkach w „prykusku” t.j. z kawałeczkiem cukru w ustach. Niechlujnie również wyglądała polska gazeta z napisem rosyjskim „Prawda” i dużym pod nim nagłówkiem artykułu wstępnego w języku polskim. W każdym kiosku w Grodnie można dostać rosyjską gazetę.

heko.

rzeczom turystycznym. Społeczeństwo, samorządy i władze muszą być zainteresowane w stworzeniu tego ośrodka turystycznego.

Naszym zadaniem jest ujawnienie konkretnych planów i wskazań oraz pobudzenie do zrealizowania możliwości do uświetnienia pobytu turysty, gdyż tylko tą drogą wzmożemy ruch turystyczny i skoncentrujemy go u nas. Tylko w ten sposób przysporzymy i zaskarbimy sobie opinię i wyrobimy sobie markę, że tylko Augustowszczyzna — z jej jeziorami, kanałem i borami jest domeną pojezierza mazurskiego — godną zwiedzenia i spędzenia wywczaśów.

Musimy ponaglić, powiększyć i podnieść tempo realizacji tych udogodnień — żadne pikantne przewodniki, wydane przez miejscowości niepowołane — nie uskuteczniają tego, co nasze niepospolite, bogate i uroczne warunki naturalne, mające walory do zagarnięcia najlepszych rzesz.

Kierownik Państwowego Zarządu Wodnego w Augustowie inż. komunikacji p. Edmund Dziewaltowski-Gintowt udziela informacji Naszemu Głosowi.

Nasz Głos: Pytam w sprawie turystyki, czy są pewne nastawienia władz przełożonych, pewne założenia, wytyczne...

Kierownik: Żadnego... żadnego nakazu, żadnego polecenia, ani zlecenia, nawet nic poufnego — tylko to jest czysto indywidualna inicjatywa. Zwróciłem się do referenta dla turystyki przy województwie o współdziałanie...

Nasz Głos: Zapewne będą pewne wskazówki.

Kierownik: Bez współdziałania, uczynimy podobnie, jak z lodowiskiem. Ta impreza nie czyha na dochody. To ma być rozrywka dla społeczeństwa, które powinno korzystać z darów natury. Dałem łód, budkę, słupy, stróżówkę, a Skarbowcy (Legjon Młodych) dają inną pomoc.

Nasz Głos: Zapewne zjazd dygnitarzy przyczyni się do udogodnień dla turystów i te konkretne plany umożliwią zapoznanie się z naszymi krajobrazami.

Kierownik: Mniemam, że to jest nastawienie przeważnie w sprawie turystyki lądowej, o tem świadczy pożyczka na budowę szosy sztańbńskiej, dotychczas innych poczyniń nie widać.

Nasz Głos: Zachodzi potrzeba nawiązania kontaktu z miejscowymi, miarodajnymi czynnikami.

Kierownik: Oczekuję rezultatów korespond. z referentem wojewódzkim, gdyż to jest specjalista w tej dziedzinie. Jeśli nie będzie pomocy, nawiąże się kontakt ze Starostami augustowskim i suwalskim i zajmiemy się urzeczywistnieniem naszych planów

Nasz Głos: Również specjalna komisja radziecka mogłaby chętnie służyć pomocą.

Kierownik: Całe społeczeństwo — wszystkich należy wykorzystywać. Komisja radziecka miałaby się zająć przede wszystkim podstawowymi, elementarnymi sprawami, o porządne locum, aby na miejscu był porządek.

Nasz Głos: Trasa kanału Augustowskiego ma dużo uroku

Kierownik: To jest wymarzony odcinek Niemen-Augustów — bajka, jedyna w swoim charakterze; Augustów-Biebrza-Narew — przytłacza rozmiarem, ogromem.

Nasz Głos: Nie omieszkamy wykorzystać wycieczki po kanale w celu opracowania przewodnika, z zaznaczeniem postojów.

Kierownik: Chętnie, b. wskazane, by wydać podróż opisową.

Nasz Głos: Zapewne nastąpi pewna konkretna praca dla miłego spędzenia wywczaśów na naszych terenach wodnych.

Kierownik: Pragnę unormować tę sprawę — stworzyć warunki, oznaczyć postoje, aby uniknąć „szwendania“ się po nieodpowiednich pomieszczeniach.

Możemy wykazać pokaźną liczbę kajaków, łodzi motorowych mniej. Ale 502 kajaki przez służbę Przewieź w ubiegłym roku — to pewna liczba!

Nasz Głos: Schronisko wycieczkowe notuje przeszło 1000 noclegów.

Kierownik: Szczara - Niemen - kanał Augustowski - Biebrza - Narew - Wisła — sam charakter narzuca kierunek, przeto wykorzystują wystawione domy, znajdujące się na poszczególnych etapach trasy kanału Augustowskiego, odpowiadające dziennemu pokryciu kajakiem. Powstaną schroniska turystyczne:

I Niemnowo — II Wołkuszek 17 km

II Wołkuszek — III Przewieź 41 km

III Przewieź-Augustów 12 km

Augustów — IV Dębowo 32 km

(licząc długość kanału (nurt) 102 km).

Schroniska mogą pomieścić b. dużo osób — warunki najlepsze, opieka służby wodnej. Dążę i staram się o współdziałanie w wyekwipowaniu schronisk, które będą uruchomione i oddane do dyspozycji w sezonie bieżącym.

Nasz Głos: Jakie prace przewiduje p. Kierownik w kwestji uporządkowania drogi wodnej.

Kierownik: Przedewszystkiem doprowadzi się do porządku i wyglądu estetycznego służę i teren w Augustowie. Te walące się płoty, odrapane mury, nieporządki na placach, zostaną zlikwidowane. Kabel elektryczny, szpecący widok na kanał Bystry znajdzie swoje miejsce pod nowym mostem.

Wszystkie służby otrzymają zadrzewienie oraz obsadzi się je rabatami kwiatowymi i trawnikami, w celu upiększenia obiektów komunikacyjnych. Opiekę roztoczy, nad należytem utrzymaniem personelu wodnego. Nurt będzie wytyczony na całym szlaku dla ułatwienia nawigacji i by nie spowodować licznych dotąd wpadań na mielizny. Służbę wodną odpowiednio podciągnie się i pouczy, by turyści mieli możliwość korzystania z inteligentnej i uprzejmej porady, w każdym wypadku zwrócenia się w sprawie porady.

Nasz Głos: Dziękujemy serdecznie za informacje i ze swej strony witamy inicjatywę p. Kierownika z wysokim uznaniem. Życzymy powodzenia w realizacji zamierzeń i nie wątpimy, że te zamierzenia bardzo dodatnio wpłyną na rozwój turystyki w Augustowszczyźnie.

Co robi Komisja Sanitarna miejska?

Stan naszego miasta pod względem higienicznym jest doprawdy pożałowania godnym. Jeszcze ulice i place są możliwe do wytrzymania, natomiast wystarczy wejść w pierwsze lepsze podwórze i cała ohyda brudu uderza swym „dziewiczym” stanem w całej okazałości.

Były kiedyś rozporządzenia o, przymusowej budowie dołów betonowych na śmiecie i byli tacy, co doły takie wybudowali. Jednak znacznie więcej znalazło się takich, co woleli przeczekać, aż nakaz ów pójdzie w zapomnienie i dalej będzie można z całym spokojem wylewać pomyje i wyrzucać śmiecie na podwórza.

To też podwórza domów w Augustowie przedstawiają pożałowania godny widok. Faktycznie można by turystów z zagranicy oprowadzać po nich i pokazywać obrazki jak wyglądała Europa przed stu laty.

Spotkałem parę osób z poza Augustowa, którzy dosyć często odwiedzają nasze miasto w celu załatwienia interesów. Skarżono mi się na brudy w hotelach, na brudną pościel, na cuchnące powietrze. Cały szereg sklepików spożywczych również pod względem higieny urąga najprymitywniejszym pojęciom o czystości.

Wystarczy przejść koło budek rzeźniczych i spojrzeć na brudne lady, od wieków nie prane fartuchy, które kiedyś były białe, a obecnie są jakiegoś nieokreślonego koloru, -- wystarczy przyjrzeć się naszym dorożkarzom i dorożkom, a doprawdy stanie przed nami pytanie, czy już tak przywykliśmy do brudów, że przestały nas razić.

Co robi Komisja Sanitarna miejska? Dlaczego

nie pełni swych obowiązków? Od czasu ukonstytuowania się nowej Rady Miejskiej, Komisja ta odbyła jedno posiedzenie i uspokoiła się.

Ale przecież tak dalej być nie może. Komisja winna przed sezonem wiosennym doprowadzić miasto do odpowiedniego stanu higienicznego. Winna przeprowadzić lustrację poszczególnych zabudowań przy każdej ulicy i zebrać odpowiedni materiał, celem zorientowania się w sytuacji i poczynienia odpowiednich wskazań Zarządowi Miasta.

Jakże to chcemy kierować ruch turystyczny do naszego miasta bez zadbania o czystość, podstawową rzecz życia współczesnego.

Komisja winna zwrócić również baczną uwagę na odświeżenie lokali publicznych wewnątrz. Restauracje, hotele i sklepy winny być przed sezonem doprowadzone do należytego wyglądu. Tymczasem lokale te są brudne i od niepamiętnych czasów nie odświeżane oraz uderza w nich brak środków wentylacyjnych.

Należy również zatroszczyć się o to, gdzie mają sprzedawcy wody, wodę tą czerpać. Miejsce to należałoby izolować na odpowiedniej przestrzeni od zanieczyszczania. Sam byłem świadkiem jak paru sprzedawców wody czerpało z rzeki, a o parę kroków w rzece stało całe stado krów, zanieczyszczając wodę moczem i kałem. Jest to przecież stan nie do pomyślenia.

Przed Komisją Sanitarną stoi odpowiedzialność za drowie publiczne, o czym Komisja wie doskonale. A więc nie należy zwlekać, gdyż pracy jest mnóstwo, a czasu niewiele,

Kodź.

Budujemy szkoły.

Dopiero co Komisja Budowlana miasta Augustowa dokonała lustracji budowy szkoły w Biernatkach. Zasadniczo szkoła jest już ukończona. Należy tylko uskutecznić parę drobnych poprawek.

Tymczasem sygnalizują nam nową uchwałę budowy szkół w powiecie. Mianowicie Rada Gminna w Kurjankach na posiedzeniu swym w dn. 12 stycznia r. b. uchwaliła budowę dwóch szkół na terenie gminy, a mianowicie we wsi Krasne i Rudawce.

Fakt ten witamy z radością. Społeczeństwo wiadomość o tem przyjmie z żywym zadowoleniem. Krasne i Rudawka są sporemi rejonami szkolnymi i odd wną wymagają zbudowania odpowiednich budynków szkolnych.

Szkoły będą drewniane. Przypuszczalny koszt wyniesie około 15.000 zł. Rada Gminna przeznacza na ten cel zł. 10.000. Pozostałe 5.000 zł. będzie starała się Rada uzyskać z Funduszu Pracy i Tow. Pierania Budowy Szkół Powszechnych.

Dla przeprowadzenia zamierzonej akcji Rada Gminna powołała Gminny Komitet Budowy Szkół pod przewodnictwem p. Starosty Powiatowego Stefana Ejchlera.

Komitet przedstawia się następująco:

Przewodniczący — Star. Pow. p. St. Ejchler

Pierwszy zastępca — zast. star. p. St. Szczek

Drugi zastępca — Inż. p. J. Długołęcki

Skarbnik — wójt p. Br. Ponikarczyk

Sekretarz — sekretarz gminy p. Br. Krupiński

Członkowie: — radny p. W. Wasilczyk

czł. zarz. gminy p. J. Raczkowski

prezes T.P.B.Sz.P. p. Z. Warakowski

referendarz Urz. Skarb. p. W. Wegner

kier. szkoły p. R. Sadowski

kier. szkoły p. St. Dyczewski.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: pp. inż. J. Bajer, Wł. Wasilewski, F. Solecki i J. Sztukowski.

Zamierzonemu dziełu gminy Kurjanka należy z całym zapalem przyklasnąć. To nazywa się praca dla dobra Państwa i Społeczeństwa. Rada Gminna dowiodła, że jest doprawdy godną piastowania mandatów, któremi obdarzyła ją ludność.

Z całym uznaniem podkreślamy czyn obywatelski gminy Kurjanka. Wierzimy że i inne gminy nie zechcą pozostać w tyle.

Pięknej i pożytecznej pracy szczęść Boże!

Kodź.

HENRYK KODŹ.

Nasza kronika miesięczna.

Mrozy. Ślizgawka L. M. Westchnienia narciarzy. „Szkoła podatników”. Jego królewska mość bez humoru. Takie młode, a już chore na wątrobę. Kłopoty szkolne. Światło na ulicach.

Zima tegoroczna kazała dość długo na siebie czekać. Zato, jak gdyby na przeprosiny uroczyła nas tegim mrozem. Stan temperatury wynosił poniżej 25 stopni przy wietrznej pogodzie i napełniał obawą właścicieli sadów, aby nie powtórzyła się smutna zima z r. 1929.

Obecnie jest cokolwiek lżej. Mróz złagodniał. Korzystając z okresu zimowego młodzież miejscowego Legjonu Młodych uruchomiła ślizgawkę na zatoce rzeki Netty. Ślizgawka ma powodzenie i sporo osób spędza czas uprawiając szlachetny sport tyżwiarski przy dźwiękach orkiestry przez megafon.

Nasi narciarze tęsknie patrzą w niebo, czy nie sypnie stamtąd trochę śniegu, tak potrzebnego dla uciechy narciarskiej, gdyż tego co spadł jest za mało, by dostarczyć rozkoszy amatorom tego sportu.

Teatr Grodzieński wystawił sztukę Verneuil'a p. t. „Szkoła podatników”, bawiąc zebraną publiczność dobrą grą aktorską. Szkoda jednak że kierownictwo tego teatru tak uporczywie trzyma się repertuaru najzupełniej nieodpowiedniego dla prowincji. Czyżby tylko o kasę chodziło?

Innych rozrywek brak. Pomimo że obecnie króluje karnawał, ale jego królewska mość coś mocno zbiedniała i minę ma wyciągniętą. Odbyło się co prawda parę wieczorów tanecznych, lecz te nie zadowolili ani publiczności, ani też nie dały spodziewanych wyników kasowych inicjatorom, którzy w ten sposób chcieli coś nie coś zyskać na różne społeczne cele.

Sąsiedzi nasi od strony północnej zapoczątkowali tygodniowe czasopismo. Szkoda tylko, że to czasopismo tak młode (ukazał się dopiero 8-my numer) a już chore na wątrobę. Czyżby to kryzys wpływał tak fatalnie na żółć!

Swoją drogą fakt powstania „Tygodnika Suwalskiego” należy powitać z uznaniem. Dziwnem było, że dotychczas miasto, liczące ponad dwadzieścia parę tysięcy ludności kontentuje się świstkiem — mutacją dziesięciogroszowego brukowca.

Młodzież szkolna po ferjach znów zapełniła mury szkolne. Rok szkolny obecny sprawia dużo kłopotów wychowawcom i nauczycielom. Strajk szkolny oraz epidemia świnki poczyniły duże przerwy w nauczaniu. Program obowiązujący nie daje się tak łatwo przerobić. Zdolniejsi uczniowie dają sobie jakoś radę, chociaż i ich postępy się obniżyły, natomiast mniej zdolni załamują się w pracy, nie mogąc nadążyć i utrwalić w pamięci przerobionych lekcji.

Miasto nasze będzie miało lepsze oświetlenie ulic. Mianowicie ilość punktów świetlnych będzie zdwojona. Komisja Budowlana zatwierdziła projekt ustalający miejsce nowych punktów świetlnych. Sprawa oświetlenia ulic, niedawno omawiana w „Naszym Głosie” posunęła się naprzód.

Mam wrażenie że miejscowe społeczeństwo przyjął tę wiadomość z żywym zadowoleniem.

Poród u krowy.

Ocieliła się krówka. Krówka dobra mlecznica, lekko rodzi, nigdy nie chorowała no i przyprowadziła cieliczkę. Wówczas gospodarz, o ile mu warunki pozwalają, postanawia cieliczkę zostawić sobie, bo przeczuwa, że będzie miał z niej pociechę. I zostawia. Zaczyna lepiej ją doglądać: dłużej pozwala ssać, potem karmi lepiej, czyści i cieszy się, że uchwala piękną i dobrą krówkę. Tak. A kiedy z cielaka wyrasta, jałowka, tutaj gospodarz najczęściej popełnia błędy, które czasami przekreślają dotychczasową jego pracę. Wspólne pastwisko jałowic i byczków — jest do niedarowania, bowiem zbyt wcześnie rozbudzona płciowo jałowica bardzo często zostaje pokryta i jako zbyt

młoda matka skazana jest najczęściej na najrozmaitsze schorzenia i w rezultacie na sprzedaż za małe pieniądze. O cielaku od takiej jałowicy, szkoda pisać, bo najczęściej jest to słabe, brzydkie o wartości hodowlanej zero, a jako mięso też niewiele więcej warto. W naszych warunkach winno się pokrywać jałowice w wieku około 2 lat. Około dlatego, że 2—3 miesiące wcześniej lub później nie odbija się na zdrowiu przyszłej matki. W tym wieku jałowica jest w zupełności dojrzała płciowo i może być, o ile jest zdrowa, użyta do celów hodowlanych.

Jeżeli ktoś z hodowców chciałby się doczekać dobrej matki — krowy, winien na ten szczegół

baczną zwrócić uwagę.

Czy dojrzała jałowica, czy też krowa kiedy chce być pokryta zaczyna „latować lub zrywać albo biegać” się. Objawy tego stanu u krów są wyraźne i krowa taka niepokoi się, wskakuje na inne, mniej przyjmuje pokarmów, potrafi mniej dawać mleka.

Stan taki trwa u jałowicy i krowy od 24 godzin do 48. W tym czasie należy pokryć krowę dobierając jej odpowiedniego buhaja. Jeśli krowa jest zupełnie zdrowa i po 3—4 tygodniach nie powtórzyło się „latowanie” to znaczy, iż jest ciężarna lub cielna.

Okres czasu od chwili pokrycia do ocielenia zwie się ciążą, która u krów trwa około 285 dni lub 41 tygodni.

Jeśli krowa nie została zapłodniona to powtórne „latowanie się” będzie po 3—4 tygodniach.

Po trzykrotnym „bieganiu” krowa winna być zbadana przez lekarza wet., celem stwierdzenia jej stanu zdrowia i ewentualnej przydatności hodowlanej. Kiedy więc po 3—4 tygodniach krówka nie „zrywa się” i wogóle uspokoiła się wówczas możemy powiedzieć, że prawdopodobnie nastąpiła ciąża. Zaznaczyłem prawdopodobnie, gdyż nie jest to regułą, bowiem zdarzyć się może wypadek taki, iż krowa się uspokoiła i nie „latuje”, a mimo to nie jest cielna.

Bardzo często gospodarzowi kiedy kupuje czy sprzedaje krówkę chodzi o to, czy jest ona ciężarna czy nie. Szczególnie przy kupnie chciałby się upewnić

jaką sztukę nabywa. Są pewne metody do rozpoznawania ciąży, lecz z pewnych względów trudne do przeprowadzania dla nas praktyków lek. wet. pracujących najczęściej w prymitywnych warunkach. I dlatego na to pytanie mogę odpowiedzieć dopiero wówczas, kiedy krówka jest sześć miesięcy cielna, wcześniej natomiast trudno byłoby mi dać dobrą odpowiedź.

Ale skoro ktoś hoduje i jest pewny, że ma krówkę cielną to powinien zwrócić uwagę na to aby taka krowa miała pewne warunki t. zn. **większą** przestrzeń, dość sporo ruchu, nawozu wyżej pod zadem, suchą i ciepłą oborę, aby nie była karmiona nieodpowiednią paszą, jak: zgniła słoma, zmarzniete buraki, kartofle i t. p.

W ostatnich dniach ciąży (na 2 tygodnie przed ocieleniem) należy przechodzić powoli do coraz to lżej strawnej paszy i podawać karmy mniej.—W tym okresie starać się unikać podawania słomy i siewki, dobrze natomiast robią: siano, poidła z otręb pszen-nych, buraki pastewne. Krówka powinna, **podkreślam**, używać ruchu najwięcej. W ten sposób utrzymana krowa winna się dobrze wycielić i przychówek naj-**prawdopodobniej** będzie też dobry. O rozpoznaniu porodu, zachowaniu się przy porodzie i schorzeniach przed — w czasie porodu i poporodowych napiszę w następnym numerze.

Lek. wet. *St. Winiarczyk*.

Ziemia Augustowska powodzianom.

Od sierpnia 1934 r. rozpoczęła się intensywna akcja Powiatowego Komitetu Pom. Of. Pow. obejmując całkowicie wszystkie osiedla w powiecie.

Stan zbiórki na powodzian w dniu 22 grudnia 1934 r. przedstawia się następująco:

COTÓWKĄ.

Pracownicy umysłowi % od uposażeń	3200 zł.
Kupcy i rzemieślnicy	686,60
Inni (miasto)	4087,41
Wieś	2712,13
Razem	10,686,14

(Suma 3.200 zł. od prac. umysł. wpłacona została przez urzędy bezpośrednio do Kom. Głównego).

W NATURZE.

Zboże, ziemniaki, słoma i siano wartości 20,000 zł.

Prócz tego pokaźne sumy zostały wpłacone bezpośrednio przez ofiarodawców do Komitetu Głównego.

Jak informuje nas skarbnik komitetu lokalnego p. W. Wegner, okazuje się że Augustów wysunął się na pierwsze miejsce w woj. Białostockiem pod względem wysokości sumy ofiar.

Dowodzi to, iż mieszkańcom naszego powiatu nie obce jest uczucie miłości bliźniego, że umiemy podać braterską dłoń pomocy braciom naszym w potrzebie. Tyle się obecnie utyskuje na upadek wartości moralnych w społeczeństwie, że fakt powyższy notujemy z najwyższą radością.

Jednocześnie należy podkreślić pracę Komitetu Lokalnego. Sprężysta akcja dowodzi, że potrafimy owocnie pracować. Zjazd Komitetu P.O.P. w Krakowie wyraził specjalne podziękowanie społeczeństwu Augustowa, uznając pracę Komitetu Augustowskiego, jako niezwykle sprężystą i dzielną.

Oby więcej takich faktów naszej dzielności i umiejętności organizowania się można było zanotować w r. b.

**Rozpowszechniajcie
własne czasopismo.**

Sprawy strzeleckie.**Augustów****Posiedzenie Zarządu Powiatowego Z.S. w Augustowie.**

W dniu 17 listopada 1934 r. odbyło się w Augustowie pod przewodnictwem dotychczasowego Prezesa Zarządu Pow. Ob. Kazimierza Siwika posiedzenie nowowybranego Zarządu Powiatowego Związku Strzeleckiego.

Na porządku dziennym była sprawa ukonstytuowania się władz Zarządu Powiatowego.

Podział czynności w zarządzie Pow. został ustalony jak następuje:

Prezes Zarządu ob. Kazimierz Siwik—Starosta Pow.
Vice Prezes Zarządu i referent prop. — prasowy ob. Władysław Klimaszewski.

Ref. Pow. Wych. Obyw. ob. Antoni Karp.

Pow. Referent P. W. K. ob. Janina Michcińska.

Komisja Gospodarczo-Finansowa ob.ob. Jan Dyczew-

ski i Hubert Kamiński.

Pozostali członkowie Zarządu: ob.ob. Zygmunt Lepławy i Aleksander Dyczewski.

Na skutek kooptacji pełnić będą funkcje:

Sekretarz Zarządu ob. Aleksander Bortkiewicz.

Pow. Referent Przysposobienia rolniczego ob. Czesław Balukiewicz.

Pow. instruktor W.F. Stanisław Sękowski.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: ob.ob. Antoni Małyszko, Lepławy Bronisław i Rudolf Kotowicz.

Następnie nowowybrani członkowie Zarządu złożyli uroczyste przyrzeczenie strzeleckie.

Załatwienie szeregu bieżących spraw wypełnił dalszy porządek obrad.

Łabno**Uroczystość przyrzecz. 8 Komp. Z.S. w pow. augustowskim.**

W dniu 16 grudnia r. b. o godzinie 9-ej przed kościołem parafjalnym we wsi Łabno odbyła się uroczystość złożenia przyrzeczenia przez strzelców 8-ej Kompanii Z. S. przybyłych ze wsi Baranowice, Karolin, Nowosiołki, Naumowice, Łabno, Ogrodniki i Bohatery-Polne w ogólnej liczbie 114 strzelców.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w miejscowym kościele, odprawionem przez ks. Proboszcza Borowczyka. Złożenie przyrzeczenia odbyło się na cmentarzu kościelnym. Poprzedziły je przemówienia ks. Borowczyka i p. Majora Staraka oraz wspólna modlitwa za Ojczyznę i odśpiewanie pieśni „Boże coś Polskę”.

Przyrzeczenie odebrał od strzelców w obecności władz kompanijnych, ks. Borowczyka i przybyłych

gości — ob. Rempalski.

Po złożeniu przyrzeczenia na cmentarzu kościelnym odbyła się defilada, którą przyjął p. Major Starak — zastępca Kierownika Okręgowego Urzędu W.F. i P.W. w Grodnie.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz powiatowych, a wśród nich Komendant Powiatowy P.W. Porucznik Praczyk. Uroczystość zakończyło szkolne strzelanie strzelców we wsi Podłabienie, które dało następujące rezultaty:

9	strzelców	z wynikiem	bardzo dobrym.
20	„	„	dobrym.
27	„	„	dostatecznym.
12	„	„	niedostatecznym.

Skieblewo**Opłatek strzelecki.**

W dniu 15-tym grudnia r.b. w świetlicy Związku Strzeleckiego we wsi Skieblewo w powiecie Augustowskim odbyła się uroczystość opłatka. Na uroczystość przybyli z Augustowa prezes Zarządu Powiatowego Z.S. ob. Kazimierz Siwik Starosta Powiatowy, Komendant Powiatowy Z.S. ob. Bogdan Michciński i Komendant Powiatowy P.W. porucznik Praczyk.

Uroczystość wypełniły deklamacje, piosenki i gry towarzyskie. Przemówienia okolicznościowe wygłosił Prezes Zarządu miejscowego Oddziału ob. Bajet, Instruktor p.w. ob. Raczkowski i Komendant Oddziału Z.S. z Mikaszówki ob. Kornacki.

Nastroj był miły i serdeczny.

Sprawy samorządowe.

Podział pracy w Radzie Powiatowej.

Dnia 29. XII. 1934 r. Rada powiatowa dokonała następujących wyborów:

a) Wydział Powiatowy.

- | | |
|----------------------|---------------------------|
| 1. Zygmunt Godlewski | 4. Michał Łazarski |
| 2. Józef Górski | 5. Stanisław Rozmysłowicz |
| 3. Jan Jakubowski | 6. Zygmunt Warakomski |

b) Komisja Rewizyjna:

- | | |
|---------------------|---------------------------|
| 1. Witold Klukowski | 3. Józef Lenczewski |
| 2. Zygmunt Leplawy | 4. Franciszek Damulewicz. |

c) Komisja Rolna:

- | | |
|--------------------|-----------------------------|
| 1. Józef Górski | 4. Stanisław Trochimowicz |
| 2. Jan Kolenda | 5. Julian Łazarski |
| 3. Michał Łazarski | 6. Otton Koziello-Poklewski |

d) Komisja Drogowa:

- | | |
|--------------------|-----------------------|
| 1. Michał Łazarski | 3. Władysław Kulbacki |
| 2. Romuald Osewski | 4. Hipolit Pankiewicz |

e) Komisja Sanitarna:

- | | |
|---------------------------|-----------------------|
| 1. Stanisław Rozmysłowicz | 3) Antoni Michniewicz |
| 2. Teofil Chilicki | 4) Henryk Ramel. |

f) Komisja Opieki Społecznej:

- | | |
|-------------------------|-------------------------|
| 1. Zygmunt Godlewski | 4. Wiktor Ramel |
| 2. Jan Trochimowicz | 5. Henryk Kodź |
| 3. Bronisław Sztukowski | 6. Stanisław Winiarczyk |

g) Komisja Kulturalno-Oświatowa:

- | | |
|--------------------------|----------------------|
| 1. Zygmunt Warakomski | 3. Józef Lenczewski |
| 2. Bronisław Ponikarczyk | 4. Władysław Janicki |

h) Rada Komunalnej Kasy Oszczędności:

- | | |
|--------------------|-------------------------|
| 1. Julian Łazarski | 4. Dymitr Kuźmicz |
| 2. Romuald Osewski | 5. Kazimierz Twardowski |
| 3. Michał Łazarski | 6. Stanisław Sawicki |

i) Komisja Rewizyjna Kom. Kasy Oszczędności:

- | | |
|-------------------|-------------------|
| 1. Jan Jakubowski | 3. Roch Dylewski. |
| 2. Jan Borodziuk | |

j) Delegat do Białostockiej Rady Wojew:

Michał Łazarski.

k) Przedstawiciele samorządu powiatowego do Rady Szkolnej Powiatowej:

- | | |
|---------------------------|--------------------|
| 1. Władysław Janicki | 3. Radosław Giedo. |
| 2. Bronisław Ponikarczyk. | |

Upadek pszczelnictwa w powiecie augustowskim.

Niebywała klęska w miodobranii, dotknęła nasze pasieki w r.b. i spowodowała, że 90% pszczół zostało na zimę bez zapasów pożywienia, którym grozi powolna śmierć głodowa. Miliony istot żywych, złączonych losem z gruboskórną opieką rodu ludzkiego, skazana jest na zagładę z przyczyn przyrodniczych i naszego niedbalstwa.

Tracąc skarb w postaci naszych pasiek i jeden z pierwszych dochodów z miodu na przednówku, pozbawiamy nasze sady, łąki i pola zapylania kwiatów przez pszczoły, a brak miodu dotkliwie odbija się na zdrowiu młodzieży, której najnowsza medycyna zaleca jaknajwiększe spożywanie tegoż.

Cukru jesienią nie przydzielono Sejmikowi sądząc z przyczyn, że małe zainteresowanie pszczelnictwem naszych przedstawicieli w radach Sejmiku, nie dały możliwości poinformowania odpowiednich czynników o stanie obecnym pszczelnictwa.

Kryzys gnębi rolnika, każdy walczy jak umie z trudnościami finansowymi, nie jednemu opadają ręce w wysiłku zdobywania lepszej doli, lecz dziwnym jest to, że niewidzimy wspólnej pracy, wspólnego

wysiłku organizacji, któraby dała możliwości uniknięcia niejednej klęski,

Czyżby rady gminne nie zbierały statystyk o pszczelnictwie i nie informowały rady Sejmikowej o upadku pszczelnictwa w powiecie? Dlaczego do puściliśmy, że zgnilec zdziesiątkował nasze pasieki?

Co prawda brak ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych w pszczelnictwie, nie pozwala władzom wejść do pasiek naszych zabobonnych pszczelarzy, lecz też przez naszą bezradność, pozwalamy państwo się klęskom, które spowodują upadek i tak już nielicznych u nas pasiek.

Przy kółku powiatowym rolniczym powinna powstać sekcja pszczelnicza, której zadaniem byłby rozwój i opieka nad pszczelnictwem. Ludzi miłujących pszczoły możemy liczyć na setki, a też i nie-brak sił fachowych.

Ogół nie rozumie i niedocenia bólu pszczelarza, kochającego te miododajne stworzenia, niezna też duszy roju pszczelego, który swoją pracowitą i niezważoną gromadą, daje przykład wspólnej pracy i myśli.

Spowodu zimy, trudno już myśleć o uratowaniu większej ilości pszczół, lecz przy dobrej woli, część pasiek zdolanooby uratować, potrzebny na to jest cukier skażony, którego już w sierpniu u.b. otrzymywały w dowolnej ilości te organizacje sumienie, którym kazało myśleć o pszczolach. Cz. T.

Augustów kupuje szybowiec.

W dniu 30 listopada 1934 r. odbyło się w sali Starostwa Walne Zebranie członków Koła Szybowcowego (L.O.P.P. w Augustowie. Zebranie uchwaliło między innymi wybór Zarządu Koła, do którego weszli: Ks. Kanonik Wojciech Chojnowski, Hubert Kamiński, Por. Stanisław Praczyk, Zygmunt Warakomski, Julian Piaskowski, Bohdan Michalski. Do Komisji Rewizyjnej: Ks. Bronisław Zarzecki, Jan Dyczewski, Aleksander Krzywiński. Do Sądu Koleżeńskiego: Dr. Eugenjusz Ścibor, Bronisław Leplawy, Bolesław Pampuch.

Jednocześnie postanowiono zakupić w najbliższym czasie szybowiec typu „Wrona”.

Na posiedzeniu w dniu 8 stycznia 1935 roku nastąpiło ukonstytuowanie się Zarządu i do prezydium zostali powołani: pp. Kamiński Hubert jako prezes, por. Praczyk Stanisław — wiceprezes, Warakomski Zygmunt — skarbnik i Pampuch Bolesław — sekretarz.

Koło Szybowcowe liczy na razie około 50 członków, lecz jest nadzieja, że społeczeństwo nasze jak najdalej poprze inicjatywę Koła.

Pilnuj własnego interesu.

Spółdzielnia „Dom Nauczycielski” — Augustów, plac Piłsudskiego poleca doskonale wyroby wytwórni spółdzielczej „Społem”.

Wszystkie wyroby „Społem” są nadzwyczajnej jakości. Śmiało można twierdzić, że żadna inna wytwórnia w kraju dotychczas nie zdobyła się na dorównanie choć w części wartości produktów „Społem”.

Mydło do prania toaletowe i proszek samopiorący „Społem” są tak wysokiego gatunku, że żadna gospodyni rozumiejąca dobrze własny interes nie kupuje innych.

Do spółdzielni często zgłaszają się osoby z podziękowaniem za nabyte przez nich wyroby „Społem”.

Pasta do butów „Społem” kosztuje tyleż co i inne, a przecie jest jej o wiele więcej w pudełku, i co najważniejsze, że doskonale konserwuje skórę. Jedna z klientek naszej spółdzielni oświadczyła, że od chwili, kiedy używa pasty „Społem” do czyszczenia obuwia swoich dzieci, obuwie to o wiele dłużej służy, niżli kiedy używała inne pasty.

Pozatem wytwórnie „Społem” produkują:

Czekoladę, cukierki, karmelki i landryny, kakao, proszek waniliowy i do ciast, galaretki, ocet, soda, płyn do czyszczenia metali, zaprawy do podłóg, świece i t. d.

Na szczególną uwagę zasługują kasze z młynów spółdzielczych „Społem”. Jest to pierwszorzędny produkt, a higieniczne wykonanie i doborowa jakość surowca, stawia wyroby młynów spółdzielczych na najwyższym poziomie polskiej wytwórczości.

W imię dobrze zrozumiałego własnego interesu kupujcie wyroby z marką „Społem”, co przyniesie wam zadowolenie i jednocześnie przekonacie się, że tak trudny w czasach obecnych grosz został mądrze wydany.

Spółdzielnia „Dom Nauczycielski”.

Odpowiedź Redakcji.

P. P. J. S. w M., A. O. i innym, którzy zwracali się do nas zapytaniem, jaką postawę zajmujemy wobec artykułu Ignotusa w „Tygodniku Suwalskim” składamy oświadczenie p. B. Chudzika.

Numer 7 „Tygodnika Suwalskiego” w artykule „To i owo”, przynosi sałatkę dowcipów w rzekomym związku z art. „Augustowszczyzna a nie Suwalszczyzna”. Pominąwszy poziom tych dowcipów, jako „Naprawdę w ten sposób to augustowian może szlag trafić!”, które przypominają epokę „Pamiętników niebieskiego mundurka”, pominąwszy takie „głębokie prawdy”, jak: „Nazwy geograficzne nadać i utrwalać życie”, autor artykułu „To i owo” nie próbuje dyskutować na płaszczyźnie merytorycznej, a tylko usiłuje dowcipkowaniem osłabić niewatpliwe wrażenie artykułu o Augustowszczyźnie w „Naszym Głosie”.

I obecnie także nie podejmujemy polemiki z p. Ignotusem, chociaż gotowiśmy ją podjąć z każdym, kto rzeczowo podejdzie do poruszonego przez nas zagadnienia, pragniemy jednak wykazać, że metoda pisania p. Ignotusa, polegająca na wybraniu szeregu nazwisk (uzasadniających mój artykuł) z cytowanych dzieł i podlaniu ich gęstym sosem wątpliwego smaku dowcipu, jest łatwa.

Sam pseudonim Ignotus nastrecza szereg takich złośliwość, które stałyby w zupełności na poziomie art. „To i owo”.

A więc, jeżeli Ignotus, to dlaczego nie Ignorant, albo: jeżeli Ignotus, to dlaczego nie pamięta, że „Ignoti—nulla cupido”. (nieznane nie wabi).

Oto próbki, które wskazują, że poziom rzekomych zarzutów p. J. nie nastrecza specjalnych trudności, ale też świadectwem o szacunku dla własnej osoby nie jest.

Zastrzegając się zgóry, że na tej płaszczyźnie nigdy nie podejmiemy dyskusji, pragniemy to wyjaśnienie złożyć tym z czytelników „Naszego Głosu”, którzy nas o to pytali.

Na tem incydent z naszej strony uważamy za wyczerpany.

TREŚĆ NUMERU:

Po trzech latach pracy -- *Henryk Kodź*. Osobiste -- *Kom. Red.* Epitańum nieznanemu obrońcy Suwałk -- *Justyn*. „Nie szkalujcie własnego państwa!” -- *Władysław Feiner*. Echa powstania styczniowego na ziemiach Augustowszczyzny -- *Bronisław Chudzik*. Teatr Grodzieński w Augustowie -- *heko*. Schroniska turystyczne na szlaku wodnym -- *Leon Koffler*. Co robi Komisja Sanitarna miejska? -- *Kodź*. Budujemy szkoły -- *Kodź*. Nasza kronika miesięczna -- *Henryk Kodź*. Poród u krowy -- *Lek. wet. St. Winiarczyk*. Ziemia Augustowska powodzianom. Posiedzenie Zarządu Powiatowego Z. S. w Augustowie. Uroczystość przyrzeczenia Z. S. w powiecie augustowskim. Oplatek strzelecki. Podział pracy w Radzie Powiatowej. Upadek pszczelnictwa w powiecie augustowskim -- *Cz. T.* Augustów kupuje szybowiec. Pilnuj własnego interesu. *Spółdzielnia „Dom Nauczycielski”*. Odpowiedzi Redakcji.

MAGISTRAT M. AUGUSTOWA sprzedaje

działki leśne pod budowę

w uroczej miejscowości nad Jez. Necko i Krechowieckie (Białe).

Zdrowe powietrze, przepiękny szlak wodny, jedyny co do swej urody w Polsce, taniość artykułów spożywczych, doskonała komunikacja autobusowa (wozy P.K.P.) gwarantuje przyjemny i zdrowy wypoczynek letniskowy. -- Teren działek zaopatrzony jest w linję oświetlenia elektrycznego.

Warunki sprzedaży i wszelkie informacje w biurze Magistratu od godz. 9-14-tej.

Zarząd Oddz. Pow. Z. N. P. w Augustowie powiadamia Koleżeństwo, że w lokalu Związku są noclegowe miejsca na dwie osoby (bezpłatnie) dla kol. z prowincji.

Prosimy o uregulowanie zaległości tytułem prenumeraty Naszego Głosu za r. 1934 i przekazanie na nasze konto w P.K.O. № 144.245

Redakcja i Administracja: -- w lokalu Oddziału Pow. Z. N. P. w Augustowie, plac Piłsudskiego Nr. 43.

Redaktor: Henryk Kodź.

CENA NUMERU 30 GROSZY.

Wydawca: Oddz. Pow. Z. N. P.
